Nr 116. Dnia 30 Maja. Sobota. Dnia 18 (30) Maja 1874 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, misięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. **8**, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycje rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Feliksa Papieża M.
Niedziela *Ś. Trójcy* Petroneli P.
Poniedz. ŚŚ. Juwencjusza K i Fortunata.
Wtorek: ŚŚ. Erazma B. i Blandyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 3 m. 49.
Zachód „ „ 8 „ 7.

Długość dnia godzin 16 minut 17.
Przybyło „ „ 8 „ 40.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Klotyldy Królowej.
Czwartek: *Boże Ciało* Saturniny P.
Piątek: ŚŚ. Bonifacego B. i Walerji M.
Sobota: Ś. Norberta Biskupa.

— Jutro jako w uroczystość Ś-tej Trójcy odprawiać się będą Nabożeństwa odpustowe jednocześnie w trzech kościołach tutejszych, a mianowicie: Ś go Krzyża, Panny Marji na Nowem-Mieście i Ś-tej Trójcy na Solcu, gdzie z dowolenia Stolicy Apostolskiej udzieloną zostanie Absolucja jeneralna.

— Dziś w tychże Świątyniach odbędą się już pierwsze Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, we wszystkich zaś innych, odprawiać się będą również uroczyste Nieszpory, lecz bez wystawienia Najświętszego Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym, jako w ostatnią Niedzielę przed 1-szym, odprawiać się będzie w kościele Powązkowskim Odpust miesięczny.

— Pojutrze, to jest w poniedziałek. rozpoczyna się w kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, (wprost ulicy Królewskiej), ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa Nabożeństwo, które odprawiać się będzie codziennie o godzinie 6 wieczorem przez cały miesiąc czerwiec i 3 dni miesiąca Lipca, czyli przez dni 33, na pamiątkę tyluż lat pobytu Zbawiciela na ziemi. Nabożeństwo to odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami.

— Jutro jako w ostatnim dniu b. miesiąca Maja, zakończone zostaną Nabożeństwa Majowe, które przez cały bieżący miesiąc na cześć Najświętszej Marji Panny się odbywały.

— *Goniec Urzędowy* zamieszcza następujący telegram:

Ems, 14 (26) maja. Najjaśniejszy Pan na drugi dzień po przybyciu do Ems raczył rozpocząć kurs kuracji. Wczoraj przybył tu Najjaśniejszy Cesarz Niemiecki dla złożenia wizyty Najjaśniejszemu Panu; dziś wieczorem Cesarz Wilhelm wyjechał z powrotem do Berlina. Najjaśniejsza Królowa Wirtembergska Olga Mikołajówna raczy przebywać tu od soboty, 11go maja. (D. W.)

— *W Roskazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 133 i 135 wydanymi, zamieszczono*: Z powodu wciąż powtarzających się przy budowie lub odnawianiu domów, nieszczęśliwych wypadków spadania z rusztowań, kończących się niekiedy nawet śmiercią, uważam za konieczne, ponownie zalecić Kommisarzom cyrkułowym, ściśle przestrzegać akuratnego wykonywania, corocznie zamieszczanych w rozkazach do Policji i ponowionych w takimże rozkazie z r. b. za Nr 76, zapobiegających tym wypadkom środków, niedopuszczając pod żadnym pozorem, używania do rusztowań starych i nietrwałych powrozów; przyczem uprzedzam, że najmniejsze niedopilnowanie niniejszego rozporządzenia, padnie na osobistą odpowiedzialność samych Kommisarzy.

— Wybuchły w dniu 13 (25) maja ogień, w cztero-piętrowym domu pod Nr 9 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, zawdzięczając energicznym i pełnym poświęcenia działaniom wszystkich części straży ogniowej, przy względzie na towarzyszące trudności, został ugaszony w bardzo krótkim czasie i bez donioślejszych następstw, za co poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić, podziękowanie Naczelnikowi straży ogniowej Pułkownikowi Anieńków i pp. Brandmajstrom wszystkich części, a każdemu z niższych stopni straży ogniowej, kominiarzom i oddziałowi roboczemu, z wyjątkiem małoletnich, polecam wydać odemnie po miarce wódki, oprócz tego, co do wynagrodzenia za ich gorliwość, nastąpi oddzielne rozporządzenie.

— Właścicielom omnibusów: Nr 37, Jamiałkowskiemu i Nr 29, Edelsztejnowi, zezwalam kursować do Wierzbna, pierwszemu—z placu Krasińskiego, ulicami: Miodową, Krakowskiem-Przedmieściem i Nowym-Światem, a ostatniemu—z Nalewek, przez ulicę Bielańską, Wierzbową, Mazowiecką, plac Dzieciątka Jezus, Szpitalną i Bracką—podług następującego rozkładu kursów: z Warszawy—o godzinie 7 z rana, o 4 i 7 po południu, a napowrót z Wierzbna, o godzinie 8 z rana, o 5 i 8 po południu, zaś w dni Niedzielne i świąteczne, omnibusy wspomnione, oprócz godzin wyszczególnionych powyżej, udawać się będą jeszcze, z Warszawy o godzinie 9 wieczorem, a powracać z Wierzbna o godzinie 11 w nocy, za opłatą: w oddziale przednim—po 30 kop., w oddziale tylnym—po 25 kop., a na wierzchu omnibusu—po 15 kop., od osoby, za kurs w każdą stronę.

Oznajmiając o tem Policji, polecam dopilnować, a) ażeby omnibusy wspomnione, zaopatrzone były w czytelne napisy oznaczające kursa i b) aby omnibusy te wyruszały z miejsca nie później jak w godzinach dla nich przeznaczonych. Oprócz tego ściśle przestrzegać, ażeby oprócz omnibusów wskazanych powyżej, inne nie kursowały po tych linjach, a w razie przejazdu omnibusu, nieposiadającego pozwolenia na kursowanie po linjach wspmnionych, niezatrzymując passażerów, odbierać numer i przedstawiać takowy do Wydziału I. (G. P.)

—d— Sprawa bruków warszawskich jest ważną dla miasta i jego mieszkańców, gdyż od łatwości i dogodności kommnnikacyj ulicznych zależy wiele rzeczy a pomiędzy temi i ceny mieszkań.

Bruki warszawskie dawniej istotnie w opłakanym były stanie, zwolna jednak zarząd miasta w ostatnich kilkunastu latach wprowadził wiele w tym względzie ulepszeń, urządziwszy mianowicie główniejsze linje z kostek porfirowych lub z tafli żelaznych a wreszcie z asfaltu.

Przy ograniczonych środkach nie można było jednak dopełnić przeróbki całej przestrzeni dawnych bruków w ciągu krótkiego czasu zaledwie lat kilku, zwłaszcza że trzeba było zabrukowywać nowe przestrzenie przedtem wcale nie brukowane.

Dla tego też nowego systematu bruki dawano tylko na główniejszych arterjach ruchu ulicznego i to jedynie pośrodku, zostawiając zwykły bruk po obu stronach ulicy przy chodnikach.

Oglądając miasto zaraz po swem przybyciu JW. Generał-Gubernator Warszawski Generał-adjutant Kotzebue raczył zauważyć, że ogólny stan bruków w Warszawie nie jest zadawalający, mianowicie w porównaniu z mniejszem od niej miastem Odessą; która w ostatnich latach otrzymała na całej szerokości ulic piękne bruki z kostki granitowej.

Wskutek tego p. Prezydent Warszawy generał-lejtnant Witkowski udał się przed niedawnym czasem wraz z inżynierem miasta p. A. Grotowskim do Odessy i innych miejscowości w Cesarstwie a następnie do Wiednia, Krakowa i Wrocławia dla zbadania na miejscu wszystkich warunków odnoszących się do bruków tak ze względów technicznych jako i finansowych.

Rezultatem właśnie tej podróży pragniemy się podzielić z czytelnikami naszemi.

Przedewszystkiem wypada powiedzieć, ze bruk z kostek porfirowych z Mieńkini w Krzeszowicach pod Krakowem używany w Warszawie przed kilku laty podrożał w ostatnich czasach z rs. 26 na rs. 40 kop. 75 za sążeń kwadratowy i że to dało powód do wprowadzenia u nas bruków żelaznych, kosztownych ale trwałych i zawsze przedstawiających pewną wartość.

Odessa bierze swój bruk granitowy z Aleksandrówki pod Olwiapolem nad Bugiem o 150 wiorst odległości, płacąc na miejscu po 15 rs. za sążeń kwadratowy. Kamień ten sprowadzony do Warszawy o 1,235 wiorst trzebaby dwa razy przeładowywać tak, że koszt sążnia kwad. u nas na miejscu wynosiłby rs. 44 kop. 41 w czem sam transport stanowiłby około rs. 30.

Okolice nadbużańskie obfitują w podobne jak Aleksandrówka granity, mianowicie w okolicach Berdyczewa, Gniewani i Rowna, a kamieniołomy istnieją tu ledwie w zawiązku; odległość zaś tych miejsc od Warszawy, jakkolwiek mniejsza niż Aleksandrówki zawsze jednak jest bardzo znaczna, (Szepietówka wiorst 522, Gniewań wiorst 745) co podnosi niesłychanie cenę kamienia.

W lepszych dla nas warunkach finansowych znajdują się porfiiry Krzeszowickie, gdyż w Porębie odmiana porfiru zielonkawego kosztuje na miejscu sążeń kwad. rs. 25 kop. 32$^1/_2$, koszta zaś transportu do Warszawy wyniosą zaledwie rs. 14. Jestto wszakże jeszcze cena za wysoka.

Najtańszym okazał się granit ze Strygan (Strzygów) pod Wrocławiem, bo kosztuje rs. 15 kop. 81 za sążeń kw., dostawa jednak tego kamienia do Warszawy kosztuje więcej niż Porębskiego bo rs. 19 kop. 27 i pół. Właścicielka jednak Poręby zawiadomiła niedawno Zarząd miasta, iż jest skłonną do obniżenia ceny swego porfiru.

Co do cen zatem wybór pozostaje uczynić pomiędzy granitem ze Strygan a porfirem Porębskim.

Cena wszakże nie stanowi jeszcze o dobroci kamienia jako materjału na bruk. Otóż dla przekonania się o własnościach rozmaitych odmian granitu pochodzącego z okolic nadbużańskich i ze Strygan oraz porfiru galicyjskiego, p. Prezydent miasta przywiózł ze sobą

Pajączek.

Nie wiem, czyście znali Pajączka?

Był to młodzieniec bardzo przyzwoity, ubierał się modnie i uczęszczał do najlepszych towarzystw, gdzieście się z nim może nieraz zetknęli—ale właściwie, nazywał się inaczej, bardzo zwyczajnie, po prostu Kazio, z nazwiskiem w rodzaju tych, jakie zdarza się nam napotykać na każdym kroku.

Pajączek był to jego pseudomin, a raczej *nom de guerre*, jak mówią francuzi.

Kazio mając bardzo szczupłe fundusze, a lubiąc żyć dobrze, czepiał się zawsze osób mających te same upodobania przy pełnej kieszeni, a że wisiał tak przy każdym póki mógł go ssać, więc bardzo trafnie nazwano go Pajączkiem.

Pajączek nie gniewał się o tę nazwę, owszem tak postępował, jakby się starał ile możności ją usprawiedliwić.

Ale nie zawsze uśmiechało mu się szczęście, czasami przychodziły dlań ciężkie chwile, i wtedy zaczął przemyśliwać, jakby to przyzwyczaiwszy żołądeczek do dobrych rzeczy, zapewnić mu używanie i nadal.

Raz szczególniej, było koło niego bardzo krucho: kilka much, które ssał, zniknęło z horyzontu—nowe jakoś nie dopisywały, z smętną miną zatem, na czczo, chociaż to była pora poobiednia, wlókł się przez Nowy-Świat ku Krakowskiemu-Przedmieściu—a że wybrał się rzeczywiście na łowy, więc z daleka już dojrzał pędzącą od przeciwnej strony po kawalersku dryndę, a w niej, głupio, więc najmilej dlań uśmiechniętą fizys znajomego mu prowincjonalnego dandysa z mlekiem pod nosem, Antosia.

Zrobiło mu się tak miło, jak wyżłowi, gdy zawietrzy stado kuropatw, a bojąc się przepuścić zwierzynę, stanął na trotoarze w takiej pozycji, żeby nadjeżdżający koniecznie go spostrzegł, a że tamten jak zwykle złota młodzież, jechał na to, żeby widział, i był widziany, więc przyszło to bardzo łatwo.

Pajączek z niewymownym wdziękiem przesłał od ust całusa, nowo przybyły w momencie zahamował dryndę, i wyciągnął do niego dłonie—za chwilę, siedzieli obok siebie.

— Jak się masz?“ „gdzie jedziesz?“ „gdzieżeś szedł?“ posypały się pytania, a po zaspokojeniu ich: „co robisz dziś?“

To ostatnie jest charakterystyczne. Zadają je zawsze ci właśnie, którzy nic nie robią i nie myślą robić.

Antoś przyjechał do Warszawy umyślnie bawić się, więc spotkanie takiego warszawskiego wyjadacza jak Pajączek, było dlań nader pożądanem.

To też ten nie odczepił się już od Antosia i ssał tłustą muszkę. Ale w skutek tej zabawy, muszka zaczęła chudnąć, wszystkie fundusze wzięte z domu wyczerpały się i razu jednego nareszcie, po wielu omówieniach, biedny pacjent nieśmiało zwierzył się Pajączkowi, że chciałby zkąd pożyczyć pieniędzy.

— Czy uregulowana na ciebie hypoteka?—zapytał tenże z powagą.

— A jakże.

— Długi, są jakie?

— Oprócz Towarzystwa kredytowego nic a nic.

— No, to może się znajdzie. Ja właśnie jestem w takiem samem położeniu—potrzebuję parę tysięcy rubli—moglibyśmy pożyczyć solidarnie, to łatwiej dostanie.

— A! to wybornie!—wykrzyknął Antoś, wiedzący tyle o skutkach solidarności, co koza o użytku pieprzu, ale czujący, że Pajączek związany z nim interesem, postara się prędko doprowadzić rzecz do skutku.

Jakoż, po kilku dniach niecierpliwego oczekiwania, w mieszkaniu jednego z przyjaciół Pajączka, także wyjadacza warszawskiego, zeszli się:

1) tenże Pajączek z Antosiem,

2) pan Szloma Grünapfel, personat wielki i najważniejsza osoba z tego zebrania, bo wyładowany pugilares sterczał mu na piersiach,

3) pan Mojsie Endiger, faktor, bez którego pan Grünapfel żadnego interesu nie robił,

4) jakiś żydek bezimienny, z zagadkową missją przybyły, który usiadł sobie skromnie na boku, i

5) rejent ze świadkami.

Bezpośrednim rezultatem tego zebrania, było spisanie aktu, mocą którego Szloma Grünapfel wypożycza Antoniemu N. i Kazimierzow S. na *zwykły procent* (Endiger zwrócił na tę okoliczność uwagę Antosia,) summę rubli rs. 4,000, którą obaj solidarnie, bez odwoływania się jeden do drugiego oddać obowiązują się za miesięcy trzy od daty aktu i zabezpieczają ją na

kilkadziesiąt próbek tych wszystkich kamieni, bądź w kawałkach bądź w kostkach i te poddane zostały bliższemu ocenieniu technicznemu.

Przekonano się mianowicie, że granity z Cesarstwa bardziej są zbite niż ze Strygau, tak że sążeń ich kubiczny waży średnio 1782,7 pudów gdy ze Strygau waży 1,500 pudów. Porfiry galicyjskie ważą średnio po 1540 pudów sążeń sześcienny a najzbitszym z nich jest Porębski.

Pod względem chemicznym kostki granitowe nie burzyły się wcale pod działaniem kwasu solnego, nie ma w nich zatem ani śladu wapna, porfiry zaś zielonkawe galicyjskie burzyły się, mają w sobie zatem pewną ilość wapna.

Obróbka porfirów i granitu ze Strygau jest łatwa, odbywa się przy pomocy młotka, rosyjskie zaś granity trzeba obrabiać dłutem, co głównie wpływa na ceny tych kamieni. Dodać trzeba, że w Strygau są obfite zapasy gotowych kostek.

Tym sposobem i ze względów technicznych wybór ogranicza się do dwóch rodzajów kamienia: granitu ze Strygau i porfiru z Poręby.

Decyzja w tym przedmiocie zależy jeszcze od cen, wkrótce jednak nastąpi a wślad za nią rozpocznie się cały szereg robót brukarskich w Warszawie, przedewszystkiem zaś urządzone być mają linje równoległe od Krakowskiego-Przedmieścia i Nowego-Świątu, więc ulice Mazowiecka i Bracka, a później Marszałkowska, i linja nadwiślańska to jest ulice Browarna i Solec.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj znowu mieliśmy pożar w Warszawie i znaczny.

O godzinie 10 wieczorem pokazał się ogień na Krakowskiem-Przedmieściu w domu Nr 7 dawniej Grodzickiego.

Pożar wybuchnął na poddaszu oficyny parterowej w pierwszem podwórzu pomiędzy korpusem a zakładem fotograficznym p. Kowalińskiego. Poddasze to jakoteż parter zajmował warsztat stolarski i skład mebli p. Lewanowicza, obok zaś z jednej strony znajdował się pakamer cukierni Toura a z drugiej skład książek M. Glücksberga.

Ogień powstał wskutek zapalenia się 4 kamieni włosia, służącego do wyściełania mebli, od płomienia świecy z którą wchodził na poddasze jeden z mieszkających tam terminatorów stolarskich.

Zaraz w pierwszej chwili, skoro wylękniony chłopiec wybiegł na podwórze z krzykiem iż się pali, pospieszył na ratunek właściciel cukierni Tour i z p. Rogalskim usiłowali z wielkiem narażeniem się pożar przytłumić.

Z początku jakoś to się udawało, ale po świeżo pomalowanym dachu niepodobna było stąpać i płomienie ogarnęły wkrótce całe poddasze a później i parter.

Na ratunek przybyły natychmiast wszystkie pięć części straży Ogniowej wraz z sikawkami parowemi. Ogień opanowano w przeciągu godziny, ugaszono go zaś już po godzinie 1 w nocy.

Dach na całej oficynie w części się spalił, w części zaś rozebrano go; na poddaszu spaliły się warsztaty i meble będące w robocie, na parterze zaś skład książek.

W składzie cukierni Toura szkody są tylko od wody, podobnież w altanie fotograficznej Kowalińskiego, gdzie nie wybito ani jednej szyby. Z magazynu mebli wszystko też zdołano wynieść na podwórze.

Przytykającej oficynie pałacu Krasińskich pożar groził przez długi czas, działająca jednak od tej strony 3cia część straży, niedopuściła rozszerzenia się pożaru. Mimo to zajmujący tam mieszkanie rządca pałacu, p. Wolski, poniósł nie małe szkody skutkiem zbytecznego zresztą wyrzucania rzeczy, a co gorsza, dużej bibljoteki.

Przy ratowaniu pożaru kilku strażaków odniosło rany lub uległo potłuczeniu i pokaleczeniu.

Najmocniej zostali potłuczeni kominiarze: Arabski, którego koń uderzył w biodro, i Lewandowski, który spadł z dachu. Obaj odesłani do szpitala. Prócz nich 5 strażaków uległo pokaleczeniu i poparzeniu i ci leczą się w komendzie. Strażak 1szej części, Szpadkowski, przez chwilę znalazł się na dachu otoczony ze wszech stron płomieniem, szczęśliwie jednak potrafił się wydobyć z niebezpieczeństwa uległszy tylko poparzeniu.

Szkody wynoszą tak w ruchomościach jak i nieruchomościach około 15,000 rubli. Z ruchomości były ubezpieczone jedynie książki i druki M. Glücksberga.

Zakład fotograficzny pana Kowalińskiego pomimo wczorajszego wypadku, nie będzie zmuszony do zawieszenia swych czynności, gdyż straty jego dotyczą tylko ozdób altany ale nie jej budowy, a tem bardziej narzędzi i pracowni. Roboty więc fotograficzne w tym zakładzie, ani na chwilę przerwane nie zostaną.

— Komitet Wystawy Płodów Rolniczych i Gospodarskich w miesiącu wrześniu r. b. w Warszawie odbyć się mającej, ma honor podać do powszechnej wiadomości, że wystawa rzeczona urządzoną będzie na placu Ujazdowskim, przy alei wiodącej do pałacu Belwederskiego. Że zaś roboty przygotowawcze na powyższej miejscowości wkrótce już będą zarządzone, dla dogodniejszego przeto rozlokowania wszystkich oddziałów wystawy i wyznaczenia dla każdego z nich takiej przestrzeni, jaka chociaż w przybliżeniu potrzebną okazać się może, Komitet uprasza wszystkich pragnących przyjąć udział w wystawie, aby o ile można wcześnie zawiadomili o tem Komitet, i nie czekając terminu prekluzyjnego, w § 6 warunków wystawy oznaczonego, nadesłali deklaracje sporządzone podług dołączonych przy programie wystawy wzorów.

= Dowiadujemy się iż wkrótce nakładem Składu nut Gustawa Sennewalda wyjdą następujące śpiewy włoskie z przekładem polskim w kolekcji „Euterpe“ zebranej staraniem Dyrektora Quattriniego. Mendelssohn: „Śty Paweł“, „Jeruzalem“, „Sola“, „Śpiew duński“; Gounod: „Faust“, „Romans baritonowy“; Krouch: „O Margherita“; Wallace: „Perche“; Quattrini: „Fatalita“; Thomas: „Mignon“, „Romans“; Gobati: „I Goti“, „Preghiera“; Verdi: „D. Carlo“, „Fontainebleau“, „Canzone del velo“, „Romma di Posa“, „Aria d'Eboli.“

= Repertuar Teatrów Warszawskich na przyszły tydzień:

Teatr Wielki: Niedziela. „Meluzyna“, poniedziałek, „Mazepa,“ wtorek, „Duch Wojewody,“ czwartek, „Straszny Dwór,“ sobota, „Straszny Dwór,“ niedziela, „Zyzio.“

Teatr Rozmaitości: niedziela, „Zbudziło się w niej serce,“ „Emancypowane.“ Teatr letni: wtorek, „Zyzio“ 1-szy raz, środa, „Zyzio,“ czwartek, „Zyzio,“ piątek, „Pozytywni“ sobota, „Śluby panieńskie,“ „Broń niewieścia,“ niedziela, „Flick i Flock.“

= We czwartek w Teatrze Wielkim przedstawiony zostanie „Straszny Dwór“ Moniuszki.

= „Zyzio“ zapowiadany na dzisiaj, danym będzie pierwszy raz we wtorek, na otwarcie Teatru Letniego w Ogrodzie Saskim.

= Dowiadujemy sią, że p. Jarocki wynalazca pieców szrubowych, o których w swoim czasie pisaliśmy, wszedł w stosunki z p. Dietrichsem fabrykantem wyrobów Zduńskich i dwa egzemplarze tychże pieców mają być wystawione na okaz publiczny podczas nadchodzącej Wystawy rolniczej.

= Gaz. Kiel. pisze, że śnieg padający w nocy z przedostatniej niedzieli na poniedziałek, ukazał w Kielcach rankiem 18 maja wszystkie dachy białą pokryte pierzyną. W tymże czasie, lecz w daleko większej ilości spadł śnieg w Miechowie. Przed kilku laty śnieg padał tam 19 maja, a od lat 10 jak wszyscy wiemy, dziwnie w naszym kraju zmieniła się temperatura. Dziennik rzeczony między innemi przyczynami tego zjawiska, słusznie jeden z powodów widzi w wytępianiu lasów, będących naturalną ochroną od zimna i wiatrów.

= P. Cyprjan Godebski w dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy. Udaje się on do Londynu gdzie zamówione u niego zostało popiersie Rotszylda.

Następnie p. Godebski jedzie do Paryża dla wykończenia tam pomnika grobowego Teofila Gautier.

= Pan Jan Zacharjasiewicz w dniu jutrzejszym opuszcza Warszawę. Poniósł on dotkliwą stratę, dzisiejszej bowiem nocy spalił mu się cały „Posag“ (powieść na składzie M. Glücksberga, spaliła się razem z innemi książkami). Jakie to szczęście, że Zacharjasiewicz nie jest panną, byłoby mu trudno teraz znaleźć konkurenta.

— W cyrkule Wolskim, Józef Trojanowski, 12-letni syn lokaja, w domu pod Nr. 23 przy ulicy Krochmalnej zamieszkały, wszedłszy na rusztowanie budującej się oficyny w celu zbierania wiórów, wskutek nieostrożności, spadł i rozciął sobie brew lewą.

= W Petersburgu ciągłe padają śniegi. Podobnie zimnego maja nie pamiętają oddawna.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Rs. 1 kop. 40, nieprzyjęte przez p. Ader... w Sochaczewie wygraną w wista w dniu 24 maja, składa na rzecz osad rolnych A. T., od T. Brylant do sprzedania dla najbiedniejszych, dają za niego rs. 7, kto da więcej do dnia 15 b. m., ten stanie się jego właścicielem.

— Za pantofelek złożony na cel dobroczynny przez Amatora Introligatora bez ręki, S. B. daje kop. 60 kto da więcej?

— Znalezionego przy magazynie p. Stępkowskiego rubla, załączam na rzecz moralnie zaniedbanych dzieci. *Olunia.*

całym swoim majątku ruchomym i nieruchomym, a w szczególności Antoni N. na dobrach swoich dziedzicznych Głuptasy wielkie i małe. Szloma Grünapfel walutę w obecności rejenta i świadków wypłacił w jednej połowie, to jest rsr. 2,000, listami zastawnemi *al pari*, w drugiej, wekslem płatnym za miesiąc, wystawionym przez Lewka Meisterstück, handlującego, w mieście Lublinie zamieszkałego, który to weksel za dobry pożyczający przyjęli.

Przed podpisaniem aktu i wyliczeniem waluty, Mojsie Endigier wziął na stronę Antosia i powiedział mu, że jest jeszcze jeden warunek, to jest aby listy zastawne wymieniono zaraz na gotówkę u owego zagadkowego żydka w tym celu jak się pokazało umyślnie przybyłego, gdyż—dodał p. Endiger—to jest już zwyczaj przy każdej pożyczce przyjęty przez pana Grünapfel, który tego żydka proteguje.

Gdy Antoś pragnący jak najprędzej skończyć, zgodził się na ten warunek, podpisali wszyscy uroczyście, i pan Grünapfel wyliczył dwa tysiące rubli, z których tysiąc wziął Pajączek, potem wypito po parę kieliszków szampana, który zkądciś się znalazł jak na zawołanie.

Gdy przyszło do ostatecznego obrachowania się, Antoś zaciągnąwszy na swoją hypotekę cztery tysiące rubli, bo ten dług rzeczywiście jego tylko ciążył, znalazł się posiadaczem 657 rubli w gotowiznie, a to takim sposobem:

Na listach zastawnych, które wówczas stały po 82 za sto, stracił . . . . rs. 180.

Rejentowi, ktory się fatygował do mieszkania, dał . . . . rs. 50.

Faktorowi, panu Mojsie Endiger, za nastręczenie tak świetnego interesu, przy ówczesnej stagnacji i braku kredytu . . . . rs. 100.

Za dwie butelki szampana, które jak się pokazało, na jego koszt przyniesiono . . rs. 10.

Świadkom po rs. 1 kop. 50, ... rs. 3.

Czyli razem rs. 343

wydatku, za tysiąc który dostał do ręki.

Co do wekslu pana Meisterstück na dwa tysiące rubli, Pajączek, pomimo że gwarantował solidarnie całą summę, zrzekł się doń zupełnie pretensji przeczuwając snać, że nie był nic wart, i kontentując się tysiącem rubli gotówki, na które, jako człowiek sumienny, wystawił w obecności rejenta najformalniejszy rewers.

Z obecnych przy tym akcie, niktby sumiennie nie przysiągł czy Pajączek płacił faktorne Endigerowi, albo za akt rejentowi, albo też czy zmieniał listy zastawne u podstawionego żydka.

Jeszcze rejent i świadkowie nie odeszli, gdy zjawili się jacyś dwaj ichmoście, przyjaciele gospodarza i dobrzy koledzy, jak im z oczu patrzało. Pajączek więc namówił łatwo Antosia że pozostali. Gawędzono, sadzono się na koncepta, śmiano się nawet ale półgębkiem, jakby oczekiwano na coś lepszego; jakoż niezadługo gospodarz zaproponował partyjkę preferansa, z którego następnie wywiązał się niewinny lancuś. Antoś, który na to tylko czekał, z ochotą uczestniczył w grze, ale nic a nic mu nie szło. Za to Pajączek zrobił świetny interes, bo przyszła mu taka szalona talja, że skwitował się z Antosiem i odebrał od niego swój rewers na tysiąc rubli.

. . . .

Działo się to dwadzieścia mniej więcej lat temu.

Dziś Pajączek, a właściwie pan Kazimierz S., bo o owym pseudonimie zapomniano, żyje sobie porządnie, przechadza się codzień w lecie po Saskim Ogrodzie, a w zimie po Nowym-Świecie, z miną człowieka który dobrze się zasłużył społeczeństwu i zdobywszy sobie w pocie czoła kapitalik, używa go uczciwie na stare lata. Jada u Stępkowskiego albo Boqueta i w Resursie grywa w preferansa po pięć kopiejek punkt, z nieosobliwem szczęściem, bo częściej przegra niż wygra. Mówią wprawdzie, że odbija się w którymś hotelu na *innocentach* (nazwa techniczna,) których zgrywa w sztossa, ale to może bajki.

Antoś w wyszarzanym paltocie, wykoszlawionych butach i wytartym kapeluszu, chodzi także po ulicach Warszawy, dostawszy pewnego rodzaju monomanii objawiającej się tem, że każdego z dawnych znajomych którego spotka, prosi o pożyczenie pięciu rubli. Trzeba wszakże powiedzieć na jego pochwałę, że gdy dostanie rubla, kontentuje się nim i więcej nie żąda.

Spotyka się nie raz z Pajączkiem, ale ten udaje, że go nie poznaje i odwraca się z pogardą.

Widujecie ich codzień.

ulicy Senatorskiej, pojutrze, to jest w poniedziałek, 1 czerwca r. b., o godzinie 11tej z rana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, matką i siostrą zmarłej, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —6683—

✝ W poniedziałek, t. j. d. 1 czerwca, odprawionem zostanie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Heleny **Brzezińskiej**, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana. —6927—

✝ W rocznicę śmierci ś. p. Konstantego **Kosińskiego**, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Krzyża, dnia 1 czerwca, o godzinie 8-ej rano, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —6894—

✝ Anna **Lewenstern**, córka emeryta, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej lecz ciężkiej słabości, opuściła ten świat. W głębokim smutku pogrążeni rodzice, wraz z rodzeństwem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 31 b. m., t. j. w Niedzielę, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —6946—

✝ Ś. p. Helena z Borzęckich **Zaleska**, wdowa po niegdy Tomaszu Zaleskim, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 28 b. m., 97mio-letni zakończyła żywot w dobrach Sobota w powiecie Łowickim.— Pozostałe córki z zięciami i rodziną, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych, na wyprowadzenie zwłok ze dworu do kościoła tameeznego w dniu 31 b. m. o godzinie 7 z południa, oraz na żałobne Nabożeństwo i pogrzeb o godzinie 11 z rana w dniu następnym t .j. w poniedziałek odbyć się mające. —6963—

✝ Ś. p. Agrypina z Rogowskich **Kwiecińska**, żona właściciela cukierni, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 27, wczoraj zmarła.— Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia jutrzejszego, o godzinie 5tej po południu, z kościoła Narodzenia N. Marji P. przy ulicy Leszno, na cmentarz Powązkowski, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

✝ Dnia 26 b. m., zszedł z tego świata w Berlinie, mając lat 58, ś. p. Ambroży **Taranowski**, Radca Stanu, niegdyś urzędujący w Warszawie, Kawaler Orderów. b. Starszy Urzędnik do szczególnych poleceń przy Jenerał-Intendencie. — Osierocił pięcioro dzieci.— Pokój popiołom szlachetnego człowieka! —6935—

✝ Ś. p. Honorata Aleksandra z Zaorskich 1mo voto **Manicka**, 2do **Froniek**, obywatelka miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 54, wczoraj przeniosła się do wieczności. Zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne pojutrze, t. j. w poniedziałek, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —6975—

✝ Ś. p. Konstanty **Krupecki**, przeżywszy lat 13 i miesięcy 4 przeniosł się do wieczności w dniu 29 maja r. b., stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 1 czerwca o godzinie 4 po południu z kościoła Ś-tej Barbary na Koszykach na cmentarz Powązkowski.

✝ Ś. p Teodor **Tschoepe**, Kupiec, obywatel i właściciel dystylarni, w dniu dwudziestym dziewiątym maja r. b., przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 50. Pozostały syn i córka, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w poniedziałek, d. 1 Czerwca, o godzinie 4 i pół po południu, z kaplicy przy szpitalu Ewangelickim, na cmentarz Ewangelicko Reformowany. —6362—

✝ Ś. p. Leopold **Neumann**, b. majster kapeluszniczy, a ostatnio Przewodnik pogrzebowy parafji Ewangelicko-Augsburgskiej Warszawskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 29 maja r. b. przeżywszy lat 43, przeniósł się do wieczności. Ciężko strapiona żona i czworo nieletnich dzieci, zapraszają, Krewnych, Kolegów i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 31 maja r. b. to jest w Niedzielę o godz. 5 po południu z kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz parafijalny tegoż wyznania.

✝ Dotknięty boleścią jedyny syn po stracie najukochańszych rodziców Ferdynanda i Magdaleny **Bockhan**, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na Modlitwę i wspomnienie pośmiertne, odbyć się mające w dniu jutrzejszym, o godzinie 11 z rana, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej.— F. *Bockhan.*

Kronika zagraniczna.

✕ Jak o tem już dawniej donieśliśmy, odbędzie się w Toruniu 2 i 3 czerwca r. b. wystawa rolniczo-przemysłowa, która programem swym niemniej jak i wskutek gorliwego starania się komitetu obiecuje być bardzo świetną. Pomiędzy innemi np. pracować będzie sześć żniwiarek różnych systemów jak niemniej odbywać się będą próby najcelniejszych nowych wynalazków agronomicznych. Inwentarz rozpłodowy znakomicie będzie reprezentowany a rękodzielnictwo polskie chce dowieść iż wśród Germańskiego niby cywilizującego potentata potrafiło już sobie zjednać uznanie w kraju i po za granicą.

Oczywista rzecz, iż napływ gości będzie ogromny, jak wnosić można z poczynionych zamówień na mieszkania. To też z odszukaniem takowych byłaby bieda największa, gdyby komitet nie był uprosił p. B. Rogalińskiego zamieszkałego w Toruniu przy ulicy Chełmińskiej (Culmer. Strasse) Nr. 345 do zajęcia się tą kwestją. Do pana tego zatem po bliższe informacje bądź listownie, bądź za przybyciem do Torunia udać się należy.

Podróż niedaleka, krótka bo szybka, zaledwie pięć godzin trwająca—przyjemność i korzyść wielka, więc warto odwiedzić stary Toruń i zobaczyć gród i dom, w którym ujrzał światło dzienne wielki astronom Kopernik.

✕ Nieliczne grono lwowskich artystów, traci jednego ze swoich. Rzeźbiarz Edmund Jaskólski, wielce utalentowany, pracowity i ze wszechmiar wzorowy młody człowiek, popadł w obłąkanie, i w zamiarze odebrania sobie życia strzelił do siebie z rewolweru. Ranił się tak niebezpiecznie w piers, że po dwudniowych przeszło cierpieniach życie zakończył.

✕ W „Kronst. Wiest." znajduje się opis prób dokonanych w Sztokholmie, nowych środków ochronnych przy pożarach. Użyte tu zostały 16 łutowe rakiety do zarzucania na dachy palących się budynków lin, drabin sznurowych i tak zwanych krzeseł wybawczych, do ratowania ludzi z górnych pięter. Próby miały wypaść nader pomyślnie.

✕ Samowola mężczyzn wychodzi czasem kobietom na korzyść, a społeczeństwo w ogóle przekonywa, że praca nieprodukującej połowy rodu ludzkiego może zastąpić pracę mężczyzn. W roku zeszłym w Edynburgu zecerzy zmówili bezrobocie. Właściciele drukarń przyjęli wtedy znaczną ilość kobiet do swych zakładów, i od tego czasu kobiety zecerki są zwykłem zjawiskiem w stolicy Szkocji.

Wiadomości Polityczne.

„Opinion nationale" podała wiadomość, że nowe ministerium francuzkie na pierwszem zaraz posiedzeniu swojem wpadło w wewnętrzne zatargi. PP. de Tailhand i de Cumont, najbardziej krańcowi royaliści w gabinecie zagrozili usunięciem się, jeśli z planu działań nie zostaną stanowczo wykreślone tak zwane projekta konstytucyjne organizujące siedmio-lecie marszałkowskie. P. Decazes, przeciwnie, jako jedyną pobudkę do pozostania swego w rządzie powoływał zamiar owej organizacji. Marszałek Mac-Mahon miał po posiedzeniu rady gabinetowej oświadczyć, że jeśli panowie oponenci nie chcą organizować siedmio-lecia, on wystąpieniu ich z gabinetu opierać się nie będzie. Taka treść doniesienia dziennika paryzkiego; podany w niem fakt jest prawdziwym co do dążeń w brew sobie przeciwnych ks. Decazes i pp. Tailhand i Cumont, ale w wybuch nieporozumienia zaraz nazajutrz po ukonstytuowaniu się trudno nam uwierzyć. Takiej niezręczności, takiego fatalizmu niepodobna prawie przypuścić. Zasługującem na wiarę wydaje nam się to, co donoszą korrespondenci z Paryża do dzienników zagranicznych, mianowicie, że w nowym gabinecie nie będzie właściwej solidarności rządowej, że każdy minister za swój własny tylko wydział ma być odpowiedzialnym. Podobny stosunek zgadza się z istotą *gabinetu do spraw bieżących*, jakiem jest właśnie gremium ministerjalne jenerała Cissey.

We środę panowało w pewnych sferach politycznych Paryża mniemanie, że Mac-Mahon nie wyda orędzia do zgromadzenia, że nawet jego ministrowie pierwsi nie zabiorą głosu i czekać będą na interpelację ze strony Izby. Wszelkie poszlaki naprowadzają na ślad zaniechania projektów konstytucyjnych, których uchwalenie nie jest ani dla samego Mac-Mahona ani dla republikanów potrzebnem i mogłoby tylko posłużyć za wstęp do przywrócenia monarchji. P. Grivart nowy minister handlu i rolnictwa na przedstawienie prezesa trybunału handlowego w Paryżu, iż do pewnego paraliżu ekonomicznego jakim dotknięty jest handel paryzki przyczynia się niepewność stosunków rządowych, odpowiedział, że gabinet w zupełnem porozumieniu z marszałkiem postara się już o to, aby władza siedmioletnia aż do ostatniego momentu szanowaną była.—Gabinet tak wątły jak p. Cisseya dobrze by zrobił, gdyby myślał o własnem bezpieczeństwie z dnia na dzień, zostawiając opiekę nad siedmioleciem opatrzności royalizmu i bonapartystów.

Odczytanie tekstu mowy Gambetty nad grobem Alton-Shee łagodzi wielce pierwsze nieprzychylne wrażenie, jakie sprawić musiał lakoniczny, może nawet tendencyjnie ułożony telegram. Mowa b. dyktatora natchniona była duchem pojednawczym. Gambetta nazwał rzeczpospolitą polem otwartem dla wszystkich, a arystokrację starodawną—wspólną własnością całej Francji. Szczerze nawracających się zalecił bez nienawiści i uprzedzeń stanowych przyjmować w szeregi republikanów. Wejście klass wyższych, delikatnie ogładzonych, zamożnych i światłych w podwoje rzeczypospolitej ma jej nadać ogólny ton życia podobny do tego, jakim jaśniała niegdyś rzeczpospolita ateńska.

Ks. Bismarck miał już wyjechać do Warcina, kiedy niespodziewane choć nie zatrważające pogorszenie się zdrowia sprzymierzone z niepogodą wyjazd jego odwlokło. Ks. Kanclerz myśli o leczeniu się w Widbad Gastein w Księztwie Salcburskiem, u tych samych źródeł, u których krzepi od lat wielu zdrowie swe Cesarz Wilhelm.

Przed samemi Zielonemi Świątkami zamknięte zostały posiedzenia sejmu w Sztokholmie. W mowie pożegnalnej wspomniano o reformie wojskowej, o zasileniu funduszów oświaty, o korzystnym dla obu państw układzie handlowym z Norwegją. Reforma wojskowa nie jest jeszcze przeprowadzoną. Sejm postawił jej w obecnym perjodzie prawodawczym zaporę, którą rząd spodziewa się z biegiem czasu usunąć.

Król Chrystjan IX wybiera się d. 20 lipca w podróż na Islandję — dla upamiętnienia rocznicy tysiącletniej odkrycia tej wyspy. Panujący duńscy rzadko do tej posiadłości swojej zaglądali; nie pamiętamy wybitniej zaznaczonego faktu w historji. Islandczycy mile witać będą swego monarchę, bo w roku zeszłym w sierpniu (d. 4) otrzymali od niego konstytucję.

Ks. Artur Angielski, siódmy z rzędu potomek królowej Wiktorji i księcia Alberta, urodzony w r. 1850 ma być podniesionym do godności para Anglji z tytułem „Ks. Connaught i Strethrave earl Sussex."

Według „Ost. deutsche Post" nominacja wybranego na administratora fiskalnego w poznańskiem Raffla, nastąpić ma zaraz po ogłoszeniu właściwego prawa uchwalonego przez sejm pruski w ubiegłym perjodzie posiedzień.

Concha zgromadził około Vittoria 26,000 ludzi, wszystko na co się mógł zdobyć. Do skutecznego, niezawodnego działania, powinienby mieć zdaniem ludzi obznajmionych z warunkami toczącej się wojny domowej, 40,000 żołnierza bitnego. Ustawienie się Conchy pod Vittoria, zniewala D. Carlosa do przyśpieszenia odwrotu z Biskai, ku czemu pierwszy krok stanowiło przeniesienie się z Durango do Azpeitia, położonego już w Guipuzcoa. D. Alfons nie mogąc porozumieć się z Saballsem, myśli działać na własną rękę w Arragonji.

Tego samego dnia kiedy „Gazeta urzędowa" w Madrycie, ogłaszała listę nowego gabinetu z d. 13 b. m., generał Pavia, twórca zamachu z 3 stycznia, prosił Zavalę o dymissję z kapitaństwa w Madrycie. Przeciążony przechwałkami patryotyzmu własnego, list Pavii obok tego stwierdza jednak niewątpliwą dobrą wiarę generała w rzeczy publicznej, wyjaśniając zarazem i to, że się przed zamachem Pavia dał uwieść przyrzeczeniom, a następnie wyprowadzić w pole. Generał nie chce monarchji, przynajmniej monarchji narzucanej krajowi i w d. 3 stycznia liczył na to, że wszystkie stronnictwa kraju znajdą swych przedstawicieli w gabinecie i wszystkie w zarządzie kraju udział przyjmą. Teraz gdy Sagasta będący doszą całego gabinetu popiera Orleanów, jakże bolesnego zawodu doznawać musi generał, który powinien był politykę politykom zostawić!

Minghetti skorzystał z prawa, jakie mu dawała konstytucja i zażądała od senatu odroczenia obrad nad fortyfikacjami i budową portów wojennych. Senat przychylił się do żądania. W ten sposób Minghetti ulegalizował swe stanowisko, lecz nie zyskał wcale silniejszej podstawy w obec parlamentu. Przesilenie rządowe jest już w samem powietrzu najwyższych sfer państwowych.

Papież ma się lepiej. Lekarze zalecają mu, aby się w ciągu lata oszczędzał i nie udzielał zbyt częstych posłuchań.

Gonzales, komendant w S. Josè de Guatemala, ma być publicznie osmagany (kara materjalnego odwetu) i rozstrzelany. Ponieważ nadto ofiara jego gniewu p. Magee, otrzymuje dwa tysiące paręset złotych za każdy kij otrzymany na grzbiet; całość przeto zadość uczynienia udzielonego Anglji, powinnaby najzupełniej dyplomację.

(We wczorajszych „Wiadomościach Politycznych" w ustępie 1szym, wierszu szóstym od początku, zamiast nazwiska Lallemant, powinno być „Labadié". Ustęp czwarty zaczynać się winien od wyrazu „Podstęp" nie zaś jak wydrukowano *Postęp*).

Depesze telegraficzne.

Warszawa, dnia 30go Maja, godz. 12 w poł.

Paryż 29go. — Soleil wspominając o kandydaturze Księcia niemieckiego do tronu hiszpańskiego, powiedział: „Jeżeli fakt ten urzeczywistni się, powinniśmy pozostać spokojnemi świadkami tej ewentualności, która w pewnych kołach uważaną być może za wyzwanie." „Messager de Paris" potwierdza wiadomość, że Książę i Księżna Montpensier odrzucili podobną propozycję.

—Wczoraj w *Zakładzie rękodzielniczym dla kobiet*, w obecności Przewodniczącego, Nauczycieli, Nadzorczyni i zaproszonego specjalisty, odbył się egzamin dwóch uczennic, które ukończyły całkowity kurs „kroju i szycia rękawiczek". Uczennice te otrzymały odpowiednie świadectwa. (1—1) —6932—

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład Wód Mineralnych Naturalnych przy Aptece pod firmą **Dra T. Heinrich**, w domu Nr 473*b*, na rogu ulic Wierzbowej i Senatorskiej istniejący, ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł we wszystkie Wody mineralne tegorocznego czerpania, a mianowicie: *Krajowe, Galicyjskie, Szlązkie, Czeskie, Węgierkie, Austrjackie, Niemieckie, Belgijskie* i *Francuzkie*.

Razem z Wodami nadeszły do Składu następujące produkta z wód wyrabiane, jako to:

a) Do kąpieli: *Szlamy, Ługi, Błota, Wyciągi, Mydła* i *Sole*.

b) Do użytku wewnętrznego: *Pastylki* i *Sole*, oraz Podpuszczka *Reinertska* i czysty *Kwas Mleczny* do robienia Serwatki.

Wskazówki zachowania się przy kuracji Wodami mineralnemi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cenniki wód, wydają się na żądanie bezpłatnie. (3—3) —6423—

WODY MINERALNE NATURALNE

Apteka Edwarda Koope,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 33, ma honor zawiadowić W-ch Doktorów i Szanowną publiczność, która swem zaufaniem zaszczycać ją raczy, że do składu utrzymywanego przy rzeczonej Aptece, nadeszły już w tych dniach wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania, tak zagraniczne jako też i krajowe, dotychczas w kraju naszym używane, oraz Pastylki, Sole do picia i do kąpieli z tychże wód otrzymane. 3—4—6558—

— **U Wychowawcy Gimnastycznego Wyrzykowskiego, Daniela Leszno 53**, gimnastyka zdrowia **codziennie** w pokoju lub w ogrodzie; opłata od osoby: 1 godzina na tydzień, kop: 45 miesięcznie, i t. d.
(1—3) —6788—

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie,** w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9—10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach ocznych, codziennie od, 1ej do 2ej w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.** —69-0 —1982—

Administracja Żeglugi Parowej

NA RZECE  WISLE

Zawiadamia niniejszem, że w przyszłą Niedzielę dnia 19 (31) Maja r. b., jeżeli pogoda posłuży, kursuwać będą z Warszawy do Bielan i napowrót statki parowe

„Wisła" i „Warszawa"

Statek „Wisła" odpłynie z Warszawy 5 razy, t. j. o godzinie 11 rano oraz o 1, 3, 5 i 7 po południu.

Statek „Warszawa" tylko 4 razy t. j. o godzinie 12-tej w południe, oraz o 2, 4 i 6 po południu.

Cena jazdy statkiem „Wisła" kop. **20**, cena jazdy statkiem „Warszawa" kop. **30**, od osoby w jedną stronę.

Ostatni wyjazd powrotny z Bielan nastąpi o godzinie 8-ej wieczorem.

Sprzedaż biletów powrotnych odbywać się będzie na Bielanach. 2—2 —6848—

Nr 16

ulica Długa wprost Cerkwi

ZAKŁAD CZYSZCZENIA PIERZA I PUCHU

jak poprzednio odbywa na poczekaniu **czyszczenia pierza i puchu**, pobierają od funta pierza po kop. 5, pierza pomieszanego z puchem po kop. 7½ i samego puchu po kop. 10. Tamże odbywa się **sprzedaż pierza i puchu** tak zwyczajnego jako i **edredonowego.** — 6823 —1—6

W domu Nr 26 ulica Chmielna są do odstąpiania

Dwa Mieszkania parterowe

jedno składające się z przedpokoju, passażu, salonu, trzech pokoi i kuchni za rs 650. Drugie złożone z salonu, dwóch pokoi z alkową, przedpokoiku, kuchni i śpiżarki za rubli 400. Lokale te mogą być połączone; a na żądanie może być dodaną stajnia i wozownia za rs. 100. Wiadomość u Rządcy. 1—1 —6950—

Dyrekcja ŁAZIENEK AKCYJNYCH

przy Nowym Zjeździe.

Ogłasza niniejszem na rok jeden od 1 (13) Lipca 1874 r do dnia 1 (13) Lipca 1875 r.

1. Dostawę **Węgla kamiennego krajowego i Szlązkiego,** dla Zakładu kąpielowego, w ilości około piętnastu tysięcy korcy, licząc korzec 250 f. wagi rossyjskiej.
2. Dzierżawę **Szynku i Bufetu** w gmachu Zakładu.
3. **Dzierżawę wolnej praktyki felczerskiej** w Zakładzie.

Osoby pragnące podjąć się dostawy węgla, lub objąć którą z dzierżaw wzmiankowanych, zechcą złożyć opieczętowane deklaracje na ręce Prezydującego w Dyrekcji, Bankiera Stanisława Lesser, najpóźniej do włącznie dnia 1 (13) Czerwca r. b., do godz. 12 z południa, w którym to czasie deklaracje odpieczętowane zostaną, a tem samem późniejsze wcale uwzględnione nie będą. Między reflektantami którzy najkorzystniejszą dla Zakładu cenę zadeklarują, wybor zależeć będzie od uznania Dyrekcji.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w kantorze bankiera Stanisława Lesser, przy ulicy Miodowej Nr 491, między godziną 1-ą a 2-gą po południu, każdodziennie z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych. 2—2—6119—

W dalszym ciągu **licytacji**

Zakładu Cukierniczego

po Tomaszu Czajkowskim,

przy ulicy Czystej odbywanej w dniu 26 Maja (1 Czerwca) r. b., o godz. 3 po południu, sprzedane będą:

Wina, araki, likiery, wódki i nalewki w różnych partjach i gatunkach.

W dniu zaś następnym we Wtorek sprzedawane będą różne masszyny, jako to;

Maszyna do amerykańskich napojów.
„ **do zamrażania napojów w karafkach.**
„ **do lodów.**
Konserwator do lodów.
Skrzynia do lodów.
Maszyna do tarcia migdałów.
„ **do szrutowania tychże.**
„ **do obierania tychże.**
„ **do mielenia soli.**
„ **do rozgrzewania pasztecików**
Alembik i t. p.

O czem osoby interessowane zawiadamia się.
1—1 — 6923 —



PIOTR ŚLIŻYNSKI,

Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu ako też po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły bez względu na wiek, to jest do lat 50, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku sposobem najkrótszym, za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-m piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzieńcu. 1—1 — 6969 —

KAPITAŁ OD 8000 DO 10,000 RS.

Osoba posiadająca pomienioną summę, gdzie prócz hipotecznego zapewnienia na powyższy kapitał, znajdzie kompletnie od lat czterech na rzetelnych zasadach prowadzony interes, może do pewnej części wstąpić jako wspólnik do pomienionego interesu, gdzie kilku godzinna przynajmniej współpraca byłaby pożądaną, zaco odrębne otrzymać może honorarjum, lub bez poświęcenia swej pracy, gdzie niewygórowany lecz pewny to jest od dwunastu do piętnastu procent od włożonego kapitału przyrzeka się.

Interesowani zechcą złożyć oferty w Redakcji niniejszego pisma pod lit. **X. X. B.** 2—3 —5861

Ponieważ Kommisowy

HANDEL HERBATY

firmy Braci Olszańskich,

od Ś-go Jana, przechodzi na własność innej osoby więc do tego tylko czasu **herbata** znajdująca się w tym handlu, przy ulicy Długiej, wprost Niemieckiego Hotelu Nr 32 sprzedawaną będzie po cenie kosztu. Tamże są do zbycia Lampy, Wagi i Znaki sklepowe. 6—6 — 5833 —

Kapelusze najświeższych fasonów

letnie strojne i mniej strojne

poczynając od rs. czterech

Ma honor polecić w znacznym wyborze Spółka Połączonej Pracy Kobiet. Ulica Marszałkowska, Nr 28. Tamże odbywają się bez przerwy lekcje rzemiosł dla kobiet, mianowicie; **buchhalterji, introligatorstwa, wyrobu kwiatów, kroju sukien i bielizny, rękawicznictwa i t. p.** 3—3 — 6428 —

Daktyle marokańskie.
Biszkopty angielskie.
Berrichonne Likier francuzki,

otrzymał i poleca

Skład Win i Delikatesów

ALBERTA GLAESER,

6 | 6 — 5708 — ulica Długa, Nr 17.

DRUGI TRANSPORT

OKRYĆ WIOSENNYCH

w wielkim wyborze, w fasonach najnowszych, otrzymał z Paryża

MAGAZYN

J. MATUSZEWSKI.

Ulica Miodowa pałac Dyzmańskich.
— 6548 —3 · 3

ŚLEDZIE POCZTOWE

codziennie świeże, poleca Handel **Sowińskiego** i **Szulca** dawniej E. Koelichen, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
—6530—4—15

TIVOLI.

Dziś w Sobotę, i jutro w Niedzielę, dnia 30 i 31 b. m. **KONCERT** w Ogrodzie komiczno-zagranicznych śpiewaków, połączony z Orkiestrą Leib-Gwardji Litewskiego Pułku, pod dyrekcją L. Lewandowskiego, na zakończenie Paryzka Illumiuacja, codziennie nowo-urozmaicony program. Cena miejsc: 1-sze kop. 45, 2-gie kop. 25. Początek orkiestry o godzinie 7mej, Koncertu o godzinie 8 wieczorem; w razie niepogody Kon-cert odbywa się w Sali.
—6959— **W. REINER.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Faust.** Jutro: **Meluzyna.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Kaprys Mariany. — Na ulicy — Synalek.** Jutro: **Zbudziło się w niej serce.— Emancypowane.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 30 Maja 1874 roku.

Półimperiały Ros. rs. 5 kop. 92.
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 45.
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 9.
Austrjackie floreny w bilet. k. 66.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	94	50
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	93	90	93	60
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	92	90	—	—
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	35	92	5
Listy zastawne m. Warszawy I s. .	lo	80	wa	ni
„ „ „ „ II s. .	87	25	86	75
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	5	77	75
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	109	50
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	50	96	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 .	172	70	171	75
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	167	50	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	93	50	92	75
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	72	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	146	—
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	115	75	114	75
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	275	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	230	—	205	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	123	—	122	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	510	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	103	—	102	25

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 175 5/9.
Od Likwidacyjnych kop. 198 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 219 4/9.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 81 17/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 30 rs. 108 k. —
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 29 rs. 7 k. 27
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 50½ rs. 87 k. 22½
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 75 rs — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 90, żądano rs. —.

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 29 maja płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs.— k. — do sr.— kop. —, pstra i dobra rs. 8 kop. 55 do rs. 8 kop. 85, wyborowa rsr. 9 k. 22½ do rsr. 9 k. 37½ żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 15, jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 65 do rs. 5 kop. —, owsa rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 70, groch polny rs.— kop. — do rs. — kop. —, kartofli rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 40, siana od kop. 35 do 40, słoma od kop. 22½ do kop. 25 za pud.

— **Okowitę** płacono dnia 29 maja hurtową składniczą za garniec od k. 197½ do 198½. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 199 do 201.

— **Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz.** stóp 7 cali 1.

— *Sprostowanie.* We wczorajszym numerze Kurjera Warszawskiego w artykule „O Zgromadzeniu Zboru Ewangielicko-Augsburgskiego" na stronnicy I-szej szpalcie 3-ciej w wierszu 13 od góry zamiast „zarząd Prezesa" czytać należy „urząd Prezesa"; dalej w wierszu 19-tym od góry, zamiast „zasad" dobro ogólne etc., czytać należy „narad" etc.

— W ogłoszeniu wczorajszem Administracji Żeglugi Parowej zaszła pomyłka w ogłoszeniu ceny jazdy statkiem parowym Wisła na Bielany, albowiem gdzie wydrukowano kop. 90, winno być kop. 20, co się niniejszem prostuje.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny. Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek).